xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx

Nr. 9 AGENCJA A Dn. 22.X.1943 r.

xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx

T r e ś ć :

Zadaniem Agencji A jest zaopatrywanie ośrodków propagandy i prasy w informacje o działalności komunistycznej i materjały dla propagandy antykomunistycznej.

Materjały Agencji A można wykorzystywać bez powoływania się na źródło.

Agencja A jest placówką apartyjną, pracującą dla wszystkich polskich wydawnictw i organizacyj, rozumiejących konieczność obrony Rzeczpospolitej przed akcją komunistyczno-bolszewicką. Agencja A przeciwstawia się działalności komunistycznej pod kątem interesów polskich, kategorycznie odgraniczając się od niemieckiej propagandy antybolszewickiej, będącej wyrazem interesów niemieckich.

Redakcja Agencji A.

O S T R Z E Ż E N I E !

W związku z ostrą reakcją społeczeństwa polskiego na prowokacje komunistyczne oraz na rabunki i morderstwa dokonywane przez bandy PPR czy t.zw. "Polskiej Armji Ludowej" - kierownictwo organizacyj komunistycznych postanowiło rozpocząć w stosunku do polskich organizacyj niepodległościowych akcję odwetową.

Do akcji tej komuna już przystąpiła. Rozesłano po Warszawie i prowincji szereg agentów, którzy mają ustalić adresy członków polskich organizacyj niepodległościowych, a następnie przystąpić do ich likwidacji.

Ze względu na powyższe zamierzenia P.P.R-owskich terrorystów, mających na celu zastraszenie i sparaliżowanie polskiej akcji antykomunistycznej, należy zachować jak najdalej posuniętą ostrożność i poufność działania.

Poza tem należy pamiętać, że komuna nie od dziś posługuje się w likwidacji przeciwników donosami do Gestapo. Ostatnio na prowincji zaszedł cały szereg tego rodzaju wypadków. Należy przeto jak najmniej mówić i ujawniać swą pracę czy nawet przynależność organizacyjną, bo nigdy nie wiadomo z kim ma się do czynienia.

MORALNI SPRAWCY ZBRODNI.

Akcja komunistyczna w kraju wzmaga się z każdym dniem. W chwili obecnej rzucono na szalę wszystko, aby w jak najkrótszym czasie wywołać w Polsce powstanie.

O wyrachowanej i obliczonej na zimno robocie komunistycznej świadczą najlepiej instrukcje i uchwały CK.PPR. Jedna z nich nakazuje:

"W odpowiednim momencie, który jest już bliski przez szereg równoległych terenowo i w czasie przeprowadzanych akcyj przeciwniemieckich musi być wywołana akcja retorsyjna niemiecka, w takiej skali, by zmuszone

były odpowiedzieć na tą retorsję wszystkie bez wyjątku organizacje niekomunistyczne".

"Wzmóc pod firmą polskich organizacyj niepodległościowych działalność sabotażową o charakterze rażących demonstracyj i prowokacyj, by spowodować zwiększenie represji ze strony Niemców i likwidowanie przy ich pomocy polskich organizacji faszystowskich".

Z wypowiedzi tych wyłania się cała okrutna bezwzględność komunistyczna. Nie obchodzi ich nikt i nic. Niechaj poleją się strumienie krwi polskiej, niechaj zginą tysiące ludzi byleby tylko interes Rosji Sowieckiej został uwzględniony.

Niebawem za słowami poszły czyny. Rozpoczęła się ciągła, planowa akcja jątrzenia okupanta, a więc napady na pojedyńczych szeregowców, na nic nie znaczące płotki hitlerowskie, rzucanie bomb pod tramwaje, lub granatów do kawiarń. Jednym z ostatnich takich wyczynów było obrzucenie granatami i ostrzelanie szpitala niemieckiego na Nowym Zjeździe.

Wszystko to wywołało paroksyzm wściekłości u okupanta. Ponieważ zaś Niemcy nigdy nie grzeszyli mądrością polityczną przeto bardzo łatwo dali się wziąć komunistom na przynętę.

Wg. uznanej i stosowanej przez nich zasady odpowiedzialności zbiorowej - winnym uznali całe społeczeństwo polskie.

Zaczęły się bestjalskie represje w postaci masowych łapanek, aresztowań i wreszcie rozstrzeliwań. Na bruku warszawskim ukazały się już nie plamy krwi, a jej strumienie. Rozstrzeliwania i mordowanie niewinnych ludzi zaczęło się odbywać na oczach wszystkich.

Komuna osiągnęła swój pierwszy cel: sprowokowała głupią, tępą niemiecką bestję do represji. Jednocześnie zaś z nimi wzmogły się ze strony P.P.R. napady na Niemców, w tym celu, aby jak najwięcej padło polskich zakładników, aby odwet przybrał jak najszersze rozmiary, co wreszcie ma według nadziei komunistów zmusić społeczeństwo polskie i organizacje niepodległościowe do masowych wystąpień przeciw pruskim zbrodniarzom w czasie do tego jeszcze nieodpowiednim.

Polskie organizacje stosowały i stosują nadal kontrterror, ale celowy i właściwy. Od kul polskich padają nie pojedyńczy knechci, a właściwi sprawcy naszych nieszczęść. Taki kontrterror trzyma okupanta w szachu, gdyż każdy z kierowników poszczególnych resortów niemieckich dwa razy zastanowi się nad jakąś rzeczą, zanim wyda nieopatrzny rozkaz. Wie on bowiem dobrze, że tu chodzi o jego życie. Nie ma bowiem miejsca, gdzieby mógł się schronić przed wymiarem sprawiedliwości, która go prędzej czy później dosięgnie.

Ale te formy terroru, które zaczęła stosować ostatnio bestja komunistyczna, doprowadziły do szału bestję niemiecką. Niemcy postanowili zastosować w odwecie terror nie tylko fizyczny ale i psychiczny; zmaltretować i zgnębić społeczeństwo polskie do ostatka - oto cel dzisiejszych represji.

To się jednak okupantowi nie uda. Za mordy, za męczeństwo, za krew niewinnych ofiar poniosą karę straszliwą, gdy nadejdzie moment odwetu. Nie będzie wtedy iskry litości w sercach naszych. Nie drgnie wtedy ani jedna ręka polska. Za jednego Polaka padnie 100 Niemców.

Do odruchów rozpaczy i nieprzemyślanych wystąpień nie damy się jednak sprowokować. Nie pozwolimy, aby u nas stało się to co w Jugosławji, gdzie mimo ostrzeżeń ze strony aljantów, którzy nie mogą jeszcze dać skutecznej pomocy, komuniści wzniecili na żądanie Moskwy powstanie, wbrew rozkazom gen. Michajłowicza i przy wstrzymaniu się jego wojsk od udziału w akcji.

W Polsce wybuchnie powstanie, ale wtedy, gdy tego będzie wymagała nasza racja stanu, nasz narodowy i państwowy interes - a nie Rosji Sowieckiej. Za drugiego naszego śmiertelnego wroga w postaci bolszewizmu walczyć nie będziemy.

Moralni sprawcy dzisiejszych zbrodni, owi "polscy" komuniści z "Polskiej Partji Robotniczej", "Armji Ludowej", "Robotniczej Partji Polskich Socjalistów" i "Polskiej Armji Ludowej", prowokujący na rozkaz Moskwy niemieckich zbirów muszą zostać ukarani.

W świetle ostatnich wypadków stało się jasnym, że nadszedł najwyższy czas oraz ostatni moment do zlikwidowania i unicestwienia komuny. Nie możemy dopuszczać do tego, aby przygotowywany przez nas potencjał narodowy do ostatecznej rozprawy uległ zniszczeniu. Tych, którzy wbijają nam nóż w plecy musimy zlikwidować. Komuna musi zostać w Polsce zniszczona do ostatniego zbira bolszewickiego i do ostatniego zdrajcy naszego narodu.

Walka z komunizmem musi być tak bezwzględną jak bezwzględnym jest przeciwnik. Każdy członek P.P.R., A.L., R.P.P.S., który mimo tylu ostrzeżeń pozostaje w szeregach komunistycznych, będzie traktowany, jako agent naszego śmiertelnego wroga. Tak, jak SS-mann czy gestapowiec nie może on znaleźć nigdzie na ziemi polskiej schronienia, opieki, pobłażania i litości.

Rzucamy ostatnie wezwanie do ogłupionych i oszukanych propagandą komunistyczną naszych rodaków - opuście szeregi partji komunistycznych, zerwijcie z wrogami Polski, gdyż w przeciwnym razie będziecie potraktowani jak współwinowajcy, a imiona wasze po wieczne czasy zostaną okryte pogardą i hańbą.

Tylko po oczyszczeniu życia polskiego i zaplecza frontu wolnościowego z komunistycznej gangreny, będziemy mogli opanować sytuację i przeprowadzić należycie nieubłaganą walkę ze zbrodniarzem niemieckim. Warunkiem naszej niepodległości i zwycięstwa - jest urwanie łba komunistycznej hydrze.

K o m u n i z m   t o   ś m i e r t e l n y   w r ó g   n a s z e j
n i e p o d l e g ł o ś c i .

ZA KULISAMI RZEZI WOŁYŃSKIEJ.

Masowa rzeź Polaków na Wołyniu odbiła się głośnym echem w całej Polsce. Dopiero teraz zaczynają wychodzić na światło dzienne różne, ukryte dotąd szczegóły tej potwornej akcji.

Kilkatrotnie prasa komunistyczna zaznaczała, że oddziały dywersantów sowieckich brały w obronę napadnięte osady polskie i likwidowały bandy ukraińskich rezunów. Podkreślała ona przy tem z całym naciskiem, że jedynym obrońcą ludności polskiej na tych terenach są tylko dywersanci, gdyż władza niemiecka właściwie tam już nie istnieje.

Wielu ludzi uwierzyło tym zapewnieniom, zwłaszcza, że istotnie w kilku wypadkach pomoc taka była udzielona. Tymczasem zaczynają się obecnie odsłaniać kulisy akcji wołyńskiej. Przy zabitych w czasie napadów członkach kilku band ukraińskich znaleziono broń palną, pochodzenia bolszewickiego. Okazało się dalej, że bandy te były stale zaopatrywane przez bolszewików nie tylko w broń, ale również i amunicję. W wielu wypadkach bandy komunistyczne współpracowały z ukraińcami i razem z nimi rżnęły Polaków.

Jakiż więc miała cel ta podwójna gra?

Bardzo prosty. Z jednej bowiem strony, komuniści likwidując ukraińców zaznaczali tym, że metody rzezi proletarjatu i chłopstwa polskiego są im wrogie oraz urabiali sobie w społeczeństwie naszym na miejscu i z tej strony Bugu opinję opiekunów i obrońców, co wykorzystywali, jako atut propagandowy w całokształcie swej akcji, z drugiej zaś dostarczając

broni ukraińcom zyskiwali sobie ich względy, a przedewszystkiem dopomagali do stworzenia odpowiadającego im stanu rzeczy.

Jak bolszewizm obawia się na tamtych terenach ludności polskiej dowodzi tego dzika akcja wysiedleń, jaka trwała przez dwa prawie lata. Ponieważ nie zdołała ona całkowicie zniszczyć polskości - przeto bolszewicy chcąc mieć jak najmniej przeszkód w projektowanej przez siebie aneksji ziem wschodnich Rzeczypospolitej, jakich spodziewają się ze strony polskiej, z całą usłużnością podsunęli ukraińcom broń celem zlikwidowania niedogodnego im żywiołu polskiego.

Kulisy akcji wołyńskiej jeszcze raz wybitnie dowodzą dwulicowości i perfidności komunizmu. Przybierając pozę bojownika niepodległości, operując hasłami patryjotycznymi i narodowymi, ukrywając się za szyldami różnych PPR czy RPPS, oraz nawołując do wybuchu powstania - komunizm jednocześnie wcisk broń do rąk morderców Narodu Polskiego i dopomaga im w ich zbrodniczej akcji.

Wypadki Wołynia winny przekonać każdego Polaka ile obłudy i nikczemności mieści się w propagandzie i akcji bolszewizmu na naszych ziemiach.

SYTUACJA W RUCHU KOMUNISTYCZNYM.

C z ę ś ć I

P r o p a g a n d a .

Ocena sytuacji na progu piątego roku wojny.

Z powodu upływu czwartego roku wojny, PPR rozstrząsa w "Trybunie Wolności" z dn. 1.IX. r.b. zasadnicze w niej czynniki. Zauważa przedewszystkiem, że skrystalizowały się w toku działań dwa bloki walczące: faszystowski i demokratyczny, z których ostatni jest coraz bliższy zwycięstwa. Na pierwsze miejsce w nim wysuwa ona zwycięstwa ZSSR, podkreślając obronę Stalingradu jako moment zwrotny w wojnie.

Zwycięski pochód państw sprzymierzonych na wszystkich frontach przypisuje: 1/ umocnieniu się i doświadczeniu bojowym i we wzroście w siły liczebne i sprzęt armji czerwonej, 2/ częściowemu przejściu aljantów do czynnego udziału, przedewszystkiem przez operacje lotnicze, wreszcie 3/ przejściu do walki czynnej dalszych ogniw bloku demokracji narodów okupowanych.

Stara się naturalnie PPR uwypuklić tu rolę i znaczenie Związku Sowieckiego, że

"wytrzymał on napór hord faszystowskich, uratował świat od faszystowskiej zagłady, nauczył ludzkość, że faszyzm można zatrzymać, można pobić".

Na progu tedy piątego roku wojny zaznacza, iż

"nie deklamacje, nie bierny opór, nawet nie gromadzenie sił do przyszłej walki, ale walka już dziś, już teraz jest celem jak najprędszej likwidacji faszyzmu".

Warunki tego zwycięstwa omawia "Głos Warsz." z dn. 20.VIII.r.b., który też wyraża niezadowolenie z powodu niedostatecznego udziału Anglji i Ameryki w prowadzonych bojach, podkreślając, że

"wszystkie kraje Europy, tak samo, jak Związek Sowiecki, umożliwiwszy swą walką i ofiarami uzbrojenie się Anglji i Ameryki, mają dziś prawo żądać od nich rzucenia wszystkich sił dla przyspieszenia końca wojny".

Nawoływanie o drugi front i przyśpieszenie końca wojny.

W związku z pogarszającą się stale sytuacją zewnętrzną i wewnętrzną Niemiec oraz upadkiem Włoch, PPR w gdzieindziej cytowanej odezwie "do narodu polskiego, do polskich organizacyj demokratycznych" podnosi zagadnienie końca wojny przed zimą, czego, jak mówi, pragną miljony ludzi podbitych przez hitleryzm.

Znamiennym jednak jest, że PPR jak i Moskwa nie uważają akcji Anglosasów na południu Europy za drugi front, a żądają jego utworzenia stale na Zachodzie.

"Niech na Zachodzie uderzą z całej siły Anglosasi, a "twierdza Europy" rozleci się w ciągu paru tygodni. Drugi front - to natychmiastowa klęska Hitlera. Anglosasi uzbrojeni są dziś po zęby... Dziś stanowczo żądamy pomocy w skracaniu wojny".

Więc jak dawniej, wysługuje się Moskwa swą agenturą i przez nią naciska, by naród polski zabrał wreszcie w tej sprawie głos, bo dowództwo Gł.G.L. mówi:

"Polska posiada doskonałą łączność radjową z Londynem. Niech publiczne żądanie przez naród polski drugiego frontu, utrwalone w rezolucjach, na zebraniach, masówkach dotrze do naszych sojuszników, niech pozna ich z wolą społeczeństwa polskiego".

Wiadomo, że chodzi tu PPR, by Niemcy, zagrożone na Zachodzie, przerzuciły tam z wschodniego frontu znaczną część swych sił, umożliwiając przez to armji czerwonej dalsze i szybsze postępy dla wkroczenia w sąsiednie kraje, a przedewszystkiem do Polski.

Wynika to z innego twierdzenia PPR.

"Drugi front przyspieszy załamanie się Niemiec, ale Polskę wyzwolić od zaborcy może tylko zbrojna walka całego narodu, zjednoczonego wokół jednej walczącej armji".

Za armję tą uważa PPR oczywiście swą "Armję Ludową".

Sugestje PPR w sprawie uregulowania stosunków polsko-sowieckich.

Tendencje reprezentacji demokracji polskiej.

Stałą bolączką PPR od początku jej istnienia jest uznanie dokonanej przez ZSSR aneksji wschodnich ziem Polski w r. 1939. Z uwagi na to, że nadmieniona kwestja granic stała się m.in. przedmiotem konfliktu polsko-sowieckiego z wiosna r.b. i z winy Rosji Sowieckiej doprowadziła do zerwania stosunków dyplomatycznych, PPR uważa, że mimo wszystko tak poważna kwestja nie może za długo wisieć w powietrzu, że poza Rządem winno się jasno wypowiedzieć w tej sprawie społeczeństwo, a przedewszystkiem polski ruch demokratyczny.

Całą więc sprawę rozwija i uzasadnia PPR w art. p.t. "O myśl polityczną polskiej demokracji" /"Tryb.Woln." z dn. 1.IX.r.b./ pozostając tu zresztą w zupełnej zgodzie z ideologją Kominternowską i polityczną linją Związku Radzieckiego.

Jako założenie wysuniętych później też jest stwierdzenie, że myśl polityczna rządów polskich w latach 1918-1939 była dla narodu szkodliwa, bo oparta o interesy obszarnictwa i sfer wielkoprzemysłowych".

Poza komunistami, stwierdza PPR, żadne legalne ugrupowanie polityczne nie zdobyło się na protest przeciw tej polityce i wskazując na rok 1920 i 1938 zaznacza, że właśnie te tragiczne daty stały się kamieniem węgielnym września 1939 r.

Wspomina więc tu wojnę polsko-bolszewicką 1920 r., mówiąc, że "nie widziano, bądź nie chciano widzieć, że wojna ze Zw. Sowieckim nie Polsce była potrzebna, lecz polskim magnatom kresowym, oraz usiłującym zdławić ruch rewolucyjny imperjalizmowi krajowych i zagranicznych kapitalistów".

Dodaje, że ówczesny rząd polski przemilczał deklarację rządu sowieckiego z dn. 28.I.1920 r., uznającą niepodległość i suwerenność Polski, gotowość nie przekraczania linji Połock - Borysów - Bar oraz gotowość załatwienia wszystkich spraw zgodnie z wolą zainteresowanej ludności, a naodwrót przygotowywał ofensywę kijowską, która wbiła klin między naród polski, a rosyjski i ukraiński. Wreszcie zauważa, że wojna 1920 roku stale była wykorzystywana przez "reakcję" polską do akcji antysowieckiej, co w rezultacie pozbawiło w 1939 r. Polskę najważniejszego sojusznika w walce z Niemcami.

Za drugą tragiczną datę dla Polski uważa PPR zaatakowanie Czechosłowacji w r. 1938 przez "spółkę Hitler-Śmigły", co było już dla niepodległości kraju śmiertelnym ciosem.

Zastanawiając się nad minionym 4-letnim okresem okupacji hitlerowskiej, zapytuje PPR, czy powszechna dziś w obozie demokracji nuta protestu względem urzędowej przeszłości znajduje równoważnik w nowej orjentacji polskiej myśli politycznej, zwłaszcza na odcinku najważniejszym dla Polski, jakim jest linja polityki polskiej w stosunku do wschodniego sąsiada i dając odpowiedź negatywną stwierdza, że poza PPR żadne ugrupowanie polityczne polskiej demokracji w kraju, a zalicza tu Stronnictwo Ludowe, Demokratów, Robot. Partję Polskich Socjalistów - nie ma odwagi śmiało wyciągnąć naukę z przeszłości, rzeczowo ustosunkować się do obecnego położenia i odważnie wkroczyć na drogę dokonywujących się przemian dziejowym.

W polskiej polityce zagranicznej widzi PPR dwie linje: jedna - to oficjalna na emigracji, przeznaczona na użytek opinji świata, patrząca z sympatją i podziwem na kraj radziecki i opowiadająca się za braterską współpracą narodów, druga zaś - to rzeczywista w kraju, reprezentowana przez Deleg. Rządu oraz Kraj. Reprezent. Polityczną.

Cytując tedy wypowiedzi premjera Mikołajczyka w kwestji uregulowania stosunków polsko-sowieckich, oświadcza PPR, że pod takim postawieniem sprawy pisze się całkowicie, że zresztą językiem tym do narodu przemawia nie od dziś, ale właśnie dlatego polska "reakcja" stara się przypiąć jej łatkę "agentury moskiewskiej" na co narazić się nie chcą inne ugrupowania demokratyczne. Wyciąga dalej PPR wniosek, że skoro zachodzi zgodność poglądów PPR i premjera Mikołajczyka na konieczność porozumienia Polski z Rosją, to takim samym "agentem" tego porozumienia jest premjer Mikołajczyk pod warunkiem szczerości intencji.

W szczerość jednak intencji rządu emigracyjnego PPR nie wierzy, gdyż mówi:

"Nie do porozumienia, a do wojny z Sowietami nawołują wszystkie oficjalne ekspozytury rządu londyńskiego w kraju. Nie jako sojusznika w wojnie z hitlerowskim okupantem, lecz jako wroga Polski groźniejszego od hitleryzmu traktuje Sowiety "oficjalna" i nieoficjalna polska myśl polityczna. W całej prasie podziemnej, począwszy od "Szańca", a skończywszy na "WRN" na czele z organami Delegatury, usiłuje się przekonać naród o konieczności wojny polsko-sowieckiej... a to w imię ujarzmienia, jak w r. 1920 ziem etnograficznie nigdy nie polskich, w imię umocnienia w Polsce rządów reakcji obszarniczo-kapitalistycznej".

Jak z powyższego wynika, pod porozumieniem Polski ze Związkiem Radzieckim rozumie PPR przedewszystkiem rezygnację Polski z ziem wschodnich, a skoro stanowisko Rządu RP, jak i całego narodu, streszcza się w nienaruszalności granic wschodnich i gotowości obrony ich orężem, intencje Rządu traktuje jako nieszczere.

Toteż jak nieraz, tak i obecnie grozi, że ta ślepa nienawiść do Związku Sowieckiego prowadzi Polskę do samobójczego kroku w przepaść, że powtórnie wpycha się ją na śmiertelną pochylnię.

"Wznosi się - mówi - modły do Boga i szatana o klęskę wojenną Sowietów wówczas, gdy warunkiem naszej niepodległości jest zwycięstwo Armji Czerwonej nad Niemcami".

Będąc tedy osamotnioną w sprawie rozwiązania sprawy stosunków polsko-sowieckich według swego rozumienia, szuka PPR w tej sytuacji sprzymierzeńców na lewicy polskiej. Mówi tedy:

"Ugrupowaniom politycznym polskiej demokracji czas zabrać głos. Czas zająć jasne stanowisko w sprawie linji politycznej narodu polskiego w odniesieniu do narodów Związku Radzieckiego. Najwyższy czas, aby nie było zapóźno. Sanacyjno-ozonowo-endecko-faszystowskiej polityce wojny z Sowietami polska demokracja musi przeciwstawić politykę pokoju, współpracy i sąsiedzkiego porozumienia. Strusia polityka milczenia musi być przerwana. Demokracja polska musi docenić wagę zagadnienia i zrozumieć, że ciąży na niej odpowiedzialność przed narodem i historją".

Krytykując tedy z jednej strony stanowisko Rządu i polskich organizacyj politycznych zdecydowanej obrony terytorjum Państwa przed zaborczością Sowietów, a zarzucając z drugiej strony powstrzymywanie się od powszechnej walki zbrojnej z okupantem oraz rozpoczęcie akcji przeciw obozowi komunistycznemu, PPR zaznacza, że

"dla wojny ze Związkiem Radzieckim polscy magnaci i sfery przemysłowo-finansowe, zgniła i rozhasana biurokracja sanacyjno-ozonowa gotowe są przelać ostatnią kroplę krwi robotnika, chłopa i inteligenta, ale z okupantem hitlerowskim walczyć nie wolno, bo walki tej zakazuje rząd emigracyjny, zakazują jego wykonawcy krajowi, zakazuje polska reakcja, a ten kto walczy, to wróg i zdrajca narodu, to agent Moskwy lub prowokator Gestapo".

Takie demagogiczne ujęcie sytuacji opiera PPR na odpowiednio dobranych cytatach różnych pism konspiracyjnych, jak np. "Wielkiej Polski", "Załogi" i nawiązując do wypadków w Mogielnicy i t.p. nazywa to

"pierwszymi płomieniami szaleńczej i plugawej wojny wypowiedzianej przez polski faszyzm walczącemu z okupantem narodowi" i twierdzi, że "reakcja polska stała się żandarmem i szpiclem Hitlera w walce z narodem", że "zamiast wojny z okupantem - bratnia, kainowa wojna domowa".

W tych tak istotnych sprawach dla ruchu komunistycznego PPR pragnie nadać im znaczenie zagadnienia ogólno-narodowego, więc tłumaczy, że

"idzie nie o to, jaką odpowiedź będzie zmuszony dać podpalaczom wojny domowej ruch reprezentowany przez naszą partję, gdyż sprawa dotyczy narodu... a idzie o stanowisko i odpowiedź polskiej demokracji". Mówi dalej wyraźniej:

"Na manifesty polskiej reakcji, wzywające do strzelania w łeb każdemu komuniście, każdemu członkowi naszej partji, każdemu żołnierzowi Gwardji Ludowej, każdemu partyzantowi i powstańcowi, każdemu członkowi Robot. Partji Polskich Socjalistów, jako agentowi Moskwy... żąda i oczekuje odpowiedzi od polskiej demokracji cały naród... Samodzielny krok i samodzielny czyn zjednoczonych sił polskiej demokracji, samodzielna i tylko dobrem narodu kierująca się myśl polityczna obozu demokratycznego, samodzielna jego siła zbrojna - Armja Ludowa - oto zagadnienie, które rozwiązać musi pozytywnie demokracja polska, o ile ma być duchowym i politycznym wodzem narodu".

Wynika z powyższego, że PPR dąży do wywierania wpływu na lewicę polską i spowodowania zajęcia przez nią stanowiska w omawianych wyżej sprawach, przyczym zaznacza, że o ile chodzi o jej własną myśl polityczną, która "zaleca" narodowi polskiemu, to opiera się na dwóch głównych filarach: 1/ demokratyczny i wolnościowy ustrój społeczny przyszłej Polski, w którym głos decydujący muszą mieć szerokie masy robotników, chłopów i inteligencji oraz 2/ dobry sąsiedzki, przyjazny i rozumny stosunek Polski do wschodniego sąsiada, przy uznaniu prawa samostanowienia narodów o swoim losie.

Wiedząc, że jako forpoczta ZSSR w Polsce ma pełne poparcie w rządzie i armji sowieckiej PPR pozwala sobie na powiedzenie, że

"jesteśmy i pozostaniemy najgroźniejszym i zwycięskim przeciwnikiem wszystkich tych, którzy śnią o odrodzeniu Polski w takiej szacie

społeczno-politycznej, w jakiej złożyli ją oni do grobu niewoli hitlerowskiej w pamiętnym wrześniu 1939 r. i że reprezentowana przez nich myśl polityczna lat 1918-1939 nie odrodzi się w przyszłej Polsce".

Chodzi tu naturalnie znów o własną skórę, a obawia się tego PPR, bo powiada.

"Tym nie mniej nie lekceważymy zamiarów polskiej reakcji. Wiemy, że może ona sprowadzić na naród nieobliczalne nieszczęścia... w swoim zdeterminowanym parciu do zdobycia władzy w Polsce".

Ratunek zatem przed tym "reakcyjnym" niebezpieczeństwem widzi obóz komunistyczny w potrzebie

"porozumienia się i zjednoczenia wszystkich antyfaszystowskich sił narodu dla dwóch celów: dla przyspieszenia zwycięskiego zakończenia wojny i wyzwolenia narodu z okupacji oraz dla unicestwienia w zarodku wszelkich zabójczych dla Polski knowań rodzimej reakcji" i na zakończenie zwracając się do demokracji mówi: "Może świadomość odbywających się w oczach naszych wielkich przemian dziejowych, a z drugiej strony wspólne niebezpieczeństwo sięgającej po władzę rodzimej reakcji, jej próba wywołania wojny domowej w kraju, skłonią światłe głowy polskiej demokracji do zrewidowania swej przeszłości, tej dawnej i tej najświeższej. Leży to zarówno w interesie polskiego ruchu demokratycznego jako całości, jak i w interesie Polski".

Walka o wieś.

Charakterystycznym dla kontynuowanej propagandy PPR na terenie wiejskim oraz wysuwanych demogogicznych haseł jest art. p.t. "Ziemia i prawa demokratyczne" "Tryb. Chłopska" z dn. 28.VIII.r.b., gdzie twierdzi, że fabrykanci i obszarnicy nie chcą dopuścić do powstania Polski demokratycznej, wobec czego chłop musi sam wziąć sobie ziemię i prawa demokratyczne ustanowić wespół z robotnikami i inteligencją.

"Rządy w Polsce wyłonione muszą być z ludu i działać dla ludu. Rządy demokratyczne utrwalą podział ziemi obszarniczej między chłopów, umorzą wszelkie długi i spłaty, ciążące na gospodarstwach chłopskich. Z pomocą rządu ludowego przemysł dostarczy maszyn rolniczych, sprzętu, nawozów. Rozwiązanie karteli, szeroki rozwój fabryk, rozbudowa przemysłu zniesie największą plagę wsi polskiej - bezrobocie. Szerokie bezpłatne szkolnictwo ułatwi podniesienie kultury rolnej. Spółdzielczość uwolni chłopa od pośredników i spekulantów. Wielokrotnie podniesie się wydajność rolnictwa. Zniknie głód ziemi i wraz z nim zniknie głód chleba".

Lecz wszystkie te przyrzeczenia dawane sa wsi pod warunkiem, że już dziś skupiać się muszą i łączyć chłopi i robotnicy, by uwolnić Polskę od okupanta i utworzyć ustrój demokratyczny, już dziś muszą tworzyć Komitety Narodowe.., czyli inaczej podporządkować się programowi i dyrektywom PPR i GL.

A równocześnie wskazuje PPR chłopu "wroga" tego ustroju demokratycznego, co więcej "wroga w prowadzonej również przez wieś walce o niepodległość z okupantem" w szeregach Armji Ludowej i mówi w art. p.t. "Zdrajcy i mordercy" /"Tryb.Chłopska" z dn. 28.VIII.r.b./, że ten wróg to "reakcja", która wraz z Niemcami chce wytępić partyzantów i komunistów, członków Gw.Ludowej i Bataljonów Chłopskich, nożem w plecy pragnie załamać bojowy front narodu polskiego.

C z ę ś ć I I

Gwardja Ludowa - Armja Ludowa.

Rozkaz z dn. 1 lipca D-twa Gł. G.L. zapowiadający przekształcenie Gwardji Ludowej na Armję Ludową oraz wprowadzający polskie dystynkcje i umundurowanie, poprzedzony został, jak się okazuje, listem D-twa Gł. G.L. z początkiem czerwca r.b. do polskich demokratycznych organizacyj politycznych i wojskowych, uzasadniającym ten krok i nawołującym je do poparcia tej inicjatywy.

G.L. wychodzi tu z założenia, że właściwie jedyną siłą, która skutecznie występuje przeciw okupantowi i walczy o wolną i niepodległą Polskę demokratyczną jest armja partyzancka. Ponieważ charakter jej nie jest jednolity ani wyraźnie skrystalizowany, zachodzi konieczność organizacyjnego ujęcia "walczącego narodu" formy regularnej i zdyscyplinowanej armji i połączenia sił organizacyj politycznych i wojskowych, mających swe oddziały w polu lub stojących na stanowisku walki zbrojnej. Proces jednoczenia się w dołach winien być wzmocniony przez porozumienie kierownictw i dowództw interesowanych organizacyj.

Przewodnią myślą tej sprawy, jak twierdzi PPR, są stało jej wysiłki w kierunku wytworzenia jedności walki, a nie chęć supremacji, czy odegrania roli nadrzędnej, jedności walki na jednakowych prawach z jednakowymi obowiązkami.

Apeluje więc do wspólnego zorganizowania Armji Ludowej, stworzenia wspólnego dowództwa, przeprowadzenia wspólnych akcyj roztaczania wspólnej opieki nad walczącymi, wspólnego organizowania zaopatrzenia.

Po dwóch miesiącach wyczekiwania D-two Gł. G.L. nie otrzymało na swój list żadnej odpowiedzi, ani listownej, ani też w prasie. Stwierdzając tedy fakt odrzucenia swej propozycji, tłumaczy GL to tym, że

"Zaczajone na wysokich stanowiskach w organizacjach demokratycznych żywioły sanacyjnej reakcji stanęły na przeszkodzie porozumieniu i nadal wszelkie dążenia w tym kierunku starają się paraliżować".

Ale z drugiej strony podnosi, że rzeczywistość przedstawia się inaczej, bo

"prasa syndykalistyczna ... bezustannie rozpisuje się o konieczności jednoczenia sil zbrojnych, a ugrupowanie RPPS przyczyniło się do powołania przez dekret do życia "Polskiej Armji Ludowej".

W tej sytuacji D-two Gł. G.L. zwraca się ponownie w formie listu otwartego "do Polskich Organizacyj Demokratycznych", będącego jednocześnie odezwa "Do Narodu Polskiego" /"Gwardzista" z dn. 15.IX.r.b./ z apelem nie tracenia czasu na spory, targi i dyskusje, lecz zjednoczenie wszystkich sił w Armji Ludowej.

Dążąc tedy uporczywie do stworzenia warunków, by nie tylko formalnie, lecz faktycznie Gwardja Ludowa mogła stać się Armją Ludową, kierownictwo jej bynajmniej nie uwzględnia, neguje wprost działalność polskich czynników w dziedzinie walki zbrojnej, bo w odezwie Oficerów Sztabu Gł.G.L. "Do partyzantów polskich", pomieszczonej w "Gwardziście" z dn. 20.VIII.r.b., mówi:

"Naród polski nie posiada przedstawicielstwa politycznego, któreby prowadziłoby go do walki. "Oficjalne czynniki" /cudzysłów G.L./ jak Naczelne Dowództwo, Delegatura Rządu, wyższe stanowiska wojskowe opanowane są całkowicie przez klikę sanacyjno-ozonową, tę samą, która doprowadziła do klęski we wrześniu 1939 r.
Władze te nie prowadzą walki o Polskę, przeciwnie starają się ruch zbrojny stłumić. Reakcyjne kierownictwo w chwilach ciężkich dla narodu... nie czynią nic, aby mu iść z pomocą. Opuszczają go w potrzebie. Naród polski walczy bez nich. Walczy wraz z wielkimi sojusznikami ze wschodu i zachodu".

Więc "narodem walczącym" z okupantem są według tego przedstawienia rzeczy jedynie oddziały partyzanckie GL wzgl. Armja Ludowa, oraz już, jak na innym miejscu cytowany "Gwardzista" powiada, polska dywizja im. Tad. Kościuszki, która została już skierowana na front i bierze udział w walkach z wrogiem.

Krytyka Polskiej Armji Ludowej /PAL/.

Nadmieniono wyżej, że kierownictwo PPR w trakcie przekształcenia Gw.Ludowej w Armję Ludową zaskoczone zostało enuncjacją RPPS, ogłoszoną w "Robotniku"z dn.2.VIII.r.b. o powołaniu do życia wspólnie z organizacją wojskową KOP armji p.n. "Polskiej Armji Ludowej". Cytując z tegoż "Robotnika" motywy tego kroku i określenie, że PAL jest

"formą sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem, inteligencją pracującą i innymi warstwami nieburżuazyjnemi" i że "wyraża wspólną wolę polityczną przeciwstawienia się okupantowi i własnej reakcji",

czynniki wojskowe G.L. nie atakują wprawdzie za to inicjatorów PAL, niemniej wyrażają duże niezadowolenie, że RPPS nietylko politycznie, ale i wojskowo pragnie w stosunku do PPR pozostać samodzielną.

Wypowiadając się w tej sprawie w art. p.t. "Dwie czy jedna armja" /"Gwardzista" z dn. 20.VIII.r.b./ G.L. uważa za zjawisko dodatnie, iż

"społeczeństwo polskie widzi konieczność łączenia swych sił do walki z Niemcami poza zbankrutowanymi "oficjalnymi czynnikami" /dudzysłów GL/ i sanacyjnym dowództwem Sił Zbrojnych", jak również, że twórcy PAL "stoją na stanowisku walki zbrojnej o demokratyczną Polskę i w sposób zdecydowany odcinają się od sanacyjno-ozonowych prób zaprowadzenia w kraju dawnych porządków Berezy i bata".

Twierdzi zatem, że pod tem względem między GL a PAL niema żadnych sprzeczności politycznych, ale właśnie dlatego uważa za dziwno, że RPPS przy tworzeniu PAL przeszło do porządku dziennego

"nad siłą tysięcy gwardzistów walczących w polu, nad faktem zjednoczenia się ich z Bataljonami Chłopskimi, nad półtorarocznym dorobkiem walki zbrojnej" dodając złośliwie, że "dorobek walki twórców PAL wydaje się nam nieco mniejszy od tego, jakim rozporządzamy my", oraz, że "armja taka, zamianowana z góry, nie ma żadnych szans rozwoju, o ile nadal będzie się odwracać plecami od rzeczywistych sił istniejących w terenie..."

Mimo faktu pokrzyżowania jej planów nie traci GL nadziei na kompromis i połączenie się tych dwóch "armji", gdyż mówi:

"W polityce tylko siła się liczy. Istnienie dwóch Armji Ludowych rozbija siły narodu polskiego. Zjednoczenie siły przyspieszy zerwanie kajdan niewoli. Ze swej strony nie widzimy żadnych przeszkód do połączenia się w walce".

Administracyjny podział terenowy G.L.

Jednym z przejawów akcji tworzenia Armji Ludowej jest wprowadzenie numeracji okręgów G.L. na które podzielone zostały tereny polskie. Podział ten, jak dotychczas można ocenić, zgodny jest z podziałem partyjnym /PPR/, co dla wspólności zadań ma zasadnicze znaczenie.

Z rozkazu D-twa Gł.GL, pomieszczonego w "Gwardziście" z dn. 20.VII. r.b., widocznym jest najwyższy numer okręgów GL. - X. /numeracja cyframi rzymskiemi/.

Dotychczas ustalono, że Okr. I obejmuje m. Warszawę, Okr.II - Okr. Warszawski - Lewo Podmiejski /główne punkty: Pruszków, Żyrardów, Grodzisk, Włochy/, Okr.III - Warszawski - Prawo Podmiejski /główne punkty: Mińsk Mazowiecki, Radzymin, Rembertów, Wołomin, Legionowo/.

Wyjaśnić należy, że nazwy Lewo i Prawo Podmiejski pochodzą od podziału na lewy i prawy brzeg Wisły, co w podziale terenowym wprowadziła już szereg lat przed wojną KPP.

Kursy szkoleniowe oficerów i podoficerów G.L. Przygotowanie kadr dla Armji Ludowej.

Wobec załamywania się sił niemieckich i wzrastania ruchu zbrojnego w Polsce D-two Gł. G.L. uważa za konieczne ujmowanie w twarde ramy zgłaszających się do Armji Ludowej, dowodzonej przez wyszkolonych oficerów i podoficerów.

"Gwardzista" z dn. 20.VIII. r.b. uważa, że w obecnym okresie dowódców dla polskiej armji powstańczej nie wyprodukują podchorążówki, gdzie "wkuwa się regulaminy, a broń trzyma u nogi", lecz że dobry dowódca - partyzant łączy w sobie doświadczenie walk z przygotowaniem teoretycznym. Podnosi, że w partyzantce trzeba myśleć jak dowódca dywizji lub armji na froncie, bo i łączność i zaopatrzenie i zarządzenia do ludności - wszystko to należy do obowiązków dowódcy - partyzanta.

Ponieważ jednak nowi dowódcy muszą być wychowani i dokształcani teoretycznie, zaleca D-two Gł.G.L. przeprowadzanie odpowiednich kursów po oddziałach partyzanckich i garnizonowych.

Program kursów podoficerskich ma zawierać:

a/ terenoznastwo - kompas, mapa, robienie szkiców,

b/ naukę o broni zwykłej i maszynowej,

c/ wyszkolenie bojowe t.j. zapoznanie z dorobkiem walk partyzanckich w mieście i w polu /wypady na instytucje niemieckie, atakowanie oddziałów nieprzyjacielskich, walka z kontyngentami i niszczenie produkcji, walka z transportem, niszczenie małych objektów, sygnałów, stacyjek, rozkręcanie szyn/, podstawowe wiadomości o obronie przeciwpancernej, sprawy łączności, zaopatrzenie i t.d.

Nacisk kładziony jest dalej na obowiązki dowódcy - czuwanie nad całością akcji, podtrzymywanie ducha żołnierzy, zabezpieczenie odwrotu, dobry wywiad i t.p.

Prócz wyszkolenia wojskowego nowi dowódcy mają przejść także przygotowanie ideologiczne. Więc wyjaśniony ma być im charakter walki narodu o niepodległość i demokrację, zapoznani być mają z historją walk wyzwoleńczych w Polsce, z historją Gwardji i obecnymi zadaniami tworzenia Armji Ludowej, zdemaskowane ma być oblicze reakcji i reakcyjnych, sanacyjnych władz, wreszcie podkreślone znaczenie propagandy.

Kursy oficerskie natomiast obejmować muszą wykłady o pracach sztabów operowanie paroma oddziałami, o konieczności i metodach szkolenia kadr.

Podkreśla D-two Gł.G.L. dalej, że wobec napływu ochotników w okresie powstania, należy kształcić kadry z tym wyliczeniem, by później podołały one zadaniom kierownictwa walki. Równocześnie jednak apeluje do kadr wyszkolonych w polskiej armji, tkwiących w bierności, by stawały do szeregów walczących zbrojnie.

Dla celów szkoleniowych wydaje D-two Gł.G.L., jak już wiadomo, t.zw. "Biuletyn Informacyjny Gwardji Ludowej" oraz różne instrukcje.

Zadaniem "Biuletynu" jest podawanie instruktorom: a/ metod organizacji szkolenia, b/ metod posługiwania się instrukcjami, c/ bieżących zagadnień szkoleniowych.

Wyniki akcji oddziałów partyzanckich G.L.

Według komunikatu Sztabu Gł.G.L. /"Gwardzista" z dn. 15.IX.r.b./ od 5.VIII do 1.IX.r.b. oddziały partyzanckie spowodowały na odcinku walki z transportem przerwy w ruchu kolejowym, trwające 193 godzin.

Z ataków o.p. na pociągi i linje kolejowe wymienia m.in.:

1/ oddział im. Dąbrowskiego w okolicach Oświęcimia wykoleił w ciągu 3-ch tygodni 6 pociągów /3 pociągi towarowe, 1 transport wojsk., 2 pociągi osobowe pospieszne/ w wyniku czego zostało zabitych 10 Niemców, ciężko rannych kilkudziesięciu i uległo zniszczeniu 4 samoloty i 12 samochodów.

2/ oddział im. Sowieńskiego wykoleił na linji Ostrowiec-Kunów pociąg towarowy, z którego 18 wagonów ze zbożem wykoleiło się, zaś 8 zostało całkowicie zniszczonych.

3/ oddział bojowy strzemierzycki wykoleił pociąg towarowy koło Sławkowa, powodując 24 godz. przerwę w ruchu,

4/ zniszczono stację kolejową i urządzenia kolejowe w Czechówce na linji Warszawa-Warka.

W walce z kontygentem i administracją zniszczono papiery kontygentowe w 24 gminach; młockarnie i inne maszyny w 33 wsiach; w pow. Sokołowskim zniszczono 17 lokomobil; w pow. Iłżeckim ani jedna wieś nie oddała niczego z tegorocznego kontygentu zbożowego; ukarano chłostą 7 wójtów i sołtysów za gorliwość w ściąganiu kontyngentów.

Akcja terrorystyczna i odwetowa PPR wzgl. GL.

W zakresie walki z aparatem wywiadowczym okupanta, z armją i ludnością niemiecką w sensie odwetu za ponoszone straty, wreszcie walki z wywiadem organizacyj niepodległościowych stosowana jest od dłuższego czasu taktyka t.zw. eksów. Są to "wymiary sprawiedliwości" na podstawie wyników, dochodzeń własnego kotrwywiadu wobec członków, sympatyków, wrogów i t.p., którzy działalnością swą przyczynili się do wyrządzenia szkody moralnej bądź materjalnej PPR-u.

Każdy "eks" zewnętrznie ma przeważnie charakter napadu rabunkowego celem zwrócenia uwagi pościgu w kierunku przestępstwa kryminalnego, dokonanego z chęci zysku. W stopniowaniu oceny winy oskarżonego i karanego "eksy" mają za zadanie: 1/ upomnienie przez zastraszenie wymiarem kary, 2/ wymiar kary materjalnej mniej lub więcej dotkliwej poprzez rekwizycję mienia w czasie napadu i 3/ wymiar kary śmierci, który z reguły łączony jest z wymiarem kary materjalnej.

Ta taktyka eksów zasadniczo nie ma charakteru dochodowego, bowiem dochód z rabunkowego mienia jest zagadnieniem drugorzędnym. Chodzi tu przedewszystkim o ochronę partji i ułatwienie realizacji zadań i prowadzonych prac. Wykonywane są jednak i eksy dochodowe t.j. wyraźnie w celu zdobycia gotówki.

Osobnym rodzajem omawianej akcji są likwidacje prowokatorów, agentów niemieckich oraz agentów wrogich grup politycznych i stronnictw, których rozpracowuje stosunkowo liczny personel, przydzielony do wydziału obserwacyjno-wywiadowczego, Komendanci Dzielnic w Warszawie otrzymali polecenie ustalenia nazwisk i adresów członków polskich organizacyj.

Ostatnio odbyła się reorganizacja oddziałów specjalnych, używanych do likwidowania "wrogów" ludu. Przeprowadzono w nich dużą czystkę, pozostali zaś otrzymali odpowiednie zasiłki pieniężne. Noszą oni umundurowanie i uzbrojeni są na wzór żandarmerji niemieckiej.

C z ę ś ć I I I

Zagadnienia wewnętrzno-organizacyjne.

Biorąc pod uwagę różne poczynania charakteru organizacyjnego kierownictwa ruchu komunistycznego, zauważyć należy, że mają one na celu nie tylko umasowienie, ale przedewszystkiem ubojowienie organizacji. PPR czyni bardzo duże wysiłki, by nie tylko indywidualnie pozyskiwać nowych członków, ale też przez rozbijanie od wewnątrz różnych innych grup, zwłaszcza o radykalnych i demokratycznych kierunkach, zdobywać sobie dalszych zwolenników, podkreślając pilną potrzebę zjednoczenia się dla walki z okupantem celem odzyskania niepodległości.

W PPR w dalszym ciągu panuje system komórkowy. Każdy członek PPR jest równocześnie członkiem GL. W komórkach pracują razem starzy i młodzi. W zadaniu bojowym lub propagandowym komórka zwie się sekcją i na czele jej stoi sekcyjny.

Nadal prowadzona jest przez kierownictwo PPR wytężona akcja zbrojenia swych szeregów. Polega ona na skupie i okradaniu transportów okupanta, na zdobywaniu broni przy napadach na mniejsze oddziały, rozbrajaniu posterunków oraz na przyjmowaniu sowieckich transportów broni i amunicji drogą powietrzną.

Sztab Gw.Lud. zorganizował ostatnio kursy wyszkoleniowe dla dowódców oddziałów partyzanckich, na których wykładają instruktorzy sztabowi.

Komitety Pomocy Ofiarom Faszyzmu.

Istniejący przy KCPPR "Komitet Pomocy Ofiarom Faszyzmu" rozpoczął ostatnio większą akcję zbiórkową za pośrednictwem bloczków. Poszczególne odcinki w cenie 2 zł. opatrzone są pieczęcią z pełną nazwą komitetu w jej otoku.

Z TERENU.

Woj. warszawskie.

Aktywność PPR i bojówek dywersyjnych sowieckich wzmaga się w dużym stopniu. Z terenów nadbużańskich przechodzą tu zwarte oddziały dywersantów, umundurowane i wyekwipowane w sprzęt bojowy, które dokonują napadów na ludność polską i instytucje okupanta. I tak np. w połowie sierpnia dywersanci sowieccy, bądź bojówki PPR spaliły 83 zagrody we wsi Skuszew 5 zagród we wsi Łoboszek, gm. Kamieńczyk z zemsty za rzekomą pomoc ludności przy likwidacji komórek PPR. W tym samym czasie oddział dywersantów sowieckich w sile ponad 80 ludzi, uzbrojony nawet w działka przeciwpancerne, przekroczył w miejscowości Sekundowo Bug i dokonał najścia na baraki niemieckie posterunku granicznego, które spalił, a część załogi wybił, poczym przez teren gm. Kamieńczyk wycofał się za Bug. Pozatem dn. 20.VIII.r.b. przez wieś Kr szew, gm. Klembów, przeszedł uzbrojony oddział w sile około 50 ludzi /najprawdopodobniej PPR/, który od chłopów zażądał furmanek. Kiedy ci odmówili i zażądali pomocy stacjonujących tu Niemców, wywiązała się z ostatnimi walka, po której oddział ów wycofał się na wschód.

Stwierdzić w każdym razie trzeba, że ludność coraz bardziej jest tu niszczona przez bandy rabunkowe, które zabierają wszystko, łącznie z bielizną i pościelą. Władze niemieckie nie są w stanie usunąć szerzącej się anarchji.

Pow. Mińsk-Mazowiecki.

W sierpniu PPR dokonała kilku napadów rabunkowych połączonych z sabotażami. W Rudzienku spalono akta urzędowe w czasie napadu na sołtysa, zniszczono punkt skupu jaj i obrabowano kilku gospodarzy.

Pow. grójecki.

W związku z aresztowaniami wśród członków PPR, jakie miały miejsce w czerwcu r.b. /75 osób aresztowano i 7 rozstrzelano/, działalność została zahamowana. Mimo to w Laskowie, gm. Belsk, zjawiła się grupa 7 ludzi rozmawiająca z wyjątkiem jednego po rosyjsku, która po zaalarmowaniu władz okupanta o ich pobycie, zamierzała zastrzelić sołtysa i 3 synów. Tak samo do sołtysa grom. Szczęsna gm. Kobylin, dn 21.VIII.r.b. przybyło w nocy kilku desantowców sowieckich, zabierając 5 tys. zł. i zakazując oddawania Niemcom kontyngentu.

Pow. skierniewicki.

Liczne oddziały G.L. uplanowały się na terenie powiatu. Są one dobrze uzbrojone, prowadzą propagandę wśród ludności polskiej i wmawiają w nią, że ich akcja jest uzgodniona z władzami cywilnymi i polskim kierownictwem wojskowym. Stwierdzono dalej, że GL. otrzymała polecenie rozkonspirowania kierowniczych jednostek polskiego ruchu niepodległościowego

i przeciągnięcia ich na swoją stronę, a w razie nie udania się tego, zlikwidowania ich.
W lesie koło Radziwiłłowa władze okupacyjne natknęły się na bandę w sile około 100 ludzi, z którą stoczono walkę. W wyniku jej padło 16 bandytów a 6 ujęto i rozstrzelano, po stronie niemieckiej zginęło 3 ludzi. Po całodziennym boju banda przedarła się do lasów bolimowskich, gdzie się ukrywa.

Pow. sochaczewski.
Największe nasilenie akcji band rabunkowych jest na terenie gm. Szymanów, zaś komunistycznych na terenie gm. Kampinos. Ostatni teren jest całkowicie zanarchizowany. Miał tu miejsce napad połączony z zabiciem policjanta. Z bandy schwytany został żyd, który zeznał, że banda liczy około 100 ludzi, przeważnie desantowców bolszewickich. Nastawienie komuny przedstawia się: likwidowanie w okresie przełomowym dla okupanta jednostek przodujących i kierowników - ugrupowań wrogich komunie.

Pow. łowicki
W sierpniu miało miejsce wystąpienie PPR we wsi Retmanowiec, gm. Łyszkowice, gdzie doszło do starcia pomiędzy grupą 30 ludzi i żandarmerją, w wyniku czego padło po stronie okupanta 2 żandarmów, 1 ranny, zaś po stronie napastników 3 zabitych i 1 ranny, który następnie zmarł.

Pow. garwoliński.
Akcja PPR w sierpniu została w dużej mierze zahamowana na skutek wykrycia w lipcu centrali ruchu komun. na powiat, oraz przeprowadzonych w dn. 3.VIII.r.b. przez okupanta aresztowań, które objęły kilkunastu komunistów. Podczas aresztowań wykryto we wsi Prawda obok Stoczka Łukowskiego archiwum PPR, w którym znaleziono sprawozdanie z działalności i projekty nowej akcji. W kilka dni później zareagowała na to komuna przez zastrzelenie wójta gm. Prawda - Kozłowskiego i zraniono jego syna, oświadczając, że Kozłowski został zlikwidowany za prześladowanie żydów i komunistów oraz, że na liście wyroków śmierci jest jeszcze 15 osób, wśród nich komendant miejscowego posterunku policji granatowej.

---oooOOOooo---